

W sporach ideologicznych giną możliwości rozwiązania konkretnych problemów – przestrzega  
**ZYGMUNT ŁUKASZCZYK**, prezes KHW SA

# Trzeba rozmawiać o naprawie firmy – nie o emocjach

► **NOWY GÓRNIK: Ambicje i spory polityczne biorą górę nad zdrowym rozsądkiem. Czy Katowicki Holding Węglowy zamiast skoncentrować się na naprawie firmy, nie zostanie wciągnięty w nurt emocjonalnych starć?**

ZYGMUNT ŁUKASZCZYK:

Zarząd i związki zawodowe rozmawiają o sposobach naprawy firmy. Spieramy się na argumenty. Nie prowadzimy sporów ideologicznych, przy których zawsze giną możliwości rozwiązania konkretnych problemów. Nie wolno koncentrować się na emocjach, kiedy rozmawiamy o ekonomii, o technice i sztuce górniczej. Zawsze wyznawałem zasadę, że dialogu nigdy nie jest za dużo. Dlatego od października 2014 roku, od czasu kiedy zostałem prezesem KHW, nieustannie spotykam się ze związkami zawodowymi. W listopadzie po twardej i szczyrych rozmowach doszliśmy do porozumienia w sprawie zawieszenia niektórych punktów holdingowego układu zbiorowego pracy. Chodzi między innymi o uprawnienia emerytów i rencistów górniczych do bezpłatnego węgla, zasady wypłaty z okazji Dnia Górnika i tzw. 14 pensji. Deputaty dla emerytów i rencistów zostały wstrzymane na trzy lata. Nagroda barbórkowa dotychczas wyliczana była na podstawie wynagrodzeń uzyskanych w październiku danego roku, a 14. pensja na podstawie trzech miesięcy. Teraz o wysokości tych nagród zdecydują zarobki w ciągu całego roku.



Chciałbym wyrazić wielki szacunek dla reprezentantów załogi, bo dzięki męskim rozmowom znaleźliśmy rozwiązania dobre. Jednak czas pokazał, że są one niewystarczające. Gdy wtedy rozmawialiśmy, tona węgla w portach ARA kosztowała znacznie ponad 60 dolarów. W dniu, w którym rozmawiamy, kosztuje najwyżej 57 dolarów. Dlatego musimy szukać kolejnych rozwiązań, dzięki którym nasza firma przetrwa.

► **Jednak recepty na przetrwanie są różne.**  
– To naturalne, że związki zawodowe sprawdzają, czy można coś zrobić mniejszym kosztem dla załogi. Zarząd także stara

się, aby koszt ponoszony przez nią był jak najmniejszy. Formalnie siedzimy po różnych stronach stołu. W rzeczywistości mamy ten sam cel. Zarząd i związki zawodowe zgadzają się, że firma nie może utracić płynności finansowej. Zgadza się także, że ewentualne odejścia pracowników muszą być dobrowolne, a warunki tych odejść powinny być jak najbardziej korzystne. Ponieważ mamy okazję przeprowadzić restrukturyzację firmy za nieswoje pieniądze, musimy wykorzystać tę szansę. Dlatego na każdym spotkaniu z przedstawicielami załogi podkreślam, jak bardzo ważny jest czas. Nie możemy przegapić okazji, żeby skorzystać z dobrodziejstw znowelizowanej ustawy górniczej.

► **Holding jest w bardzo trudnej sytuacji. Nie jest łatwo podejmować racjonalne decyzje, kiedy wszystko się wali.**

– Kiedy obejmowałem stanowisko prezesa, Katowicki Holding Węglowy musiał borykać się z problemami kopalni Kazimierz-Juliusz i ze skutkami katastrofy w ruchu Wesoła kopalni Mysłowice-Wesoła. Mówiłem wtedy, że sytuacja jest bardzo zła, ale nie beznadziejna. Problem Kazimierza-Juliusza rozwiązaliśmy. W Wesołej wydobywanie wraca do normy. Kopalnia Wieczorek przynosi zyski. Wujek po zmianie technologii wydobywania z podsadzki na zawał zmniejszył stratę na tonie wydobywanego węgla o 100 złotych. To były działania, które złagodziły sytuację kryzysową. Załoga Holdingu pracuje fantastycznie.

Niestety sytuacja rynkowa jest fatalna i żeby były efekty z fantastycznej pracy, musimy dostosować firmę do otoczenia rynkowego. Mówiąc najprościej – trzeba podjąć decyzje, dzięki którym wspaniała praca załogi nie pójdzie na marne. Holdingowi grozi utrata płynności finansowej na przełomie marca i kwietnia. Nie dlatego, że górnicy źle pracują albo management jest fatalny. Dobijają nas ceny. Dlatego musimy ograniczyć straty, jakie powoduje ruch Boże Dary i zamknięty ruch Mysłowice kopalni Mysłowice-Wesoła. Ruch Mysłowice utrzymujemy na własny koszt, chociaż jego funkcja ogranicza się do stacji odwadniania. Utrzymywanie takiej „kopalni” należy do kompetencji Spółki Restrukturyzacji

Kopalni. My na Mysłowice rocznie wydajemy 30 mln złotych. Niech za to płaci Skarb Państwa.

Ruch Boże Dary w zeszłym roku miał stratę na węglu ok. 212 mln złotych. Strata KHW to 222 mln złotych. Wystarczy porównać te dane i widać, że rozwiązując problem Bożych Darów i Mysłowic, możemy zaoszczędzić około 240 mln złotych.

► **Czy to oznacza, że likwidując Boże Dary i pozbywając się Mysłowic, KHW będzie miał w tym roku zysk?**

– Mały plus możemy mieć wtedy, gdy wdrożymy wszystkie punkty planu naprawczego. Przedstawiłem sytuację, jaka była jesienią 2014 roku. Wtedy cena tony węgla w portach ARA znacznie przekraczała 60 dolarów. Teraz nie przekracza 57 dolarów. Musimy jeszcze bardziej oszczędzać, ale niczego nie będziemy likwidować. Informacja o tym, że zlikwidujemy Boże Dary, jest fałszywa. Maszyny i urządzenia zostaną przetransportowane do innych kopalń. Chcemy do SRK oddać wyrobiska w ziemi i budynki, obiekty na powierzchni.

Przygotowujemy się do wystąpienia o koncesję wydobywczą na węgiel zalegający poniżej 1000 metrów. Chodzi o tak zwane warstwy siodłowe. Tam rzeczywiście jest dobry węgiel i gdyby udało się pozyskać inwestora, z którym moglibyśmy rozpocząć ich eksploatację, byłoby to bardzo dobre rozwiązanie. Do 1000 metrów jest węgiel słabej jakości, występują zagrożenia metanem i w dodatku pokłady są cienkie. Ja wiem, że krążą legendy o tym, jak bardzo należy kontynuować dotychczasowe wydobywanie. Jednak opinie fachowców, analizy ekonomiczne i dotychczasowe doświadczenia nie pozostawiają złudzeń.

► **Interpretacja tych planów jest inna. Pracownicy mówią: likwidacja, zwolnienia, dramat.**

– Nie będzie zwolnień, likwidacji ani dramatu, jeżeli uratujemy płynność finansową firmy. Tylko utrata płynności oznacza dramat. Wśród pracowników KHW są osoby, które chciałyby skorzystać z programów osłonowych. Znowelizowana ustawa górnicza umożliwia to. Obowiązkiem zarządu i powołaniem związków zawodowych jest przygotowanie procedur w firmie tak, aby z jednej strony pójść maksymalnie na rękę pracownikom, ale z drugiej strony, żeby firma na tym nie straciła.

► **Skoro państwo ma sfinansować program, to firma nie straci.**

– Straci, jeżeli z programu chcieliby skorzystać pracownicy niezbędni do zabezpieczenia produkcji. Dlatego wyobrażam sobie sytuację, że bardzo dobry fachowiec chcący skorzystać z programu osłonowego usłyszy: „proszę pani/pana, jesteście państwo potrzebni firmie, nie możemy stracić tak cennych pracowników”.

Załoga jest największą wartością. Fachowca trzeba wyszkolić, zainwestować w to, aby zdobywał doświadczenie. Co zrobić, żeby pracownicy mogli skorzystać z programu osłonowego? Muszą przejść do SRK razem ze zorganizowaną częścią przedsiębiorstwa.

W praktyce oznacza to, że mogą zostać przeniesieni po części z ruchem Mysłowice, a po części z Bożymi Darami. Samych pracowników nie możemy przenieść do SRK, ponieważ nie pozwala na to ustawa.

► **Operacja z Bożymi Darami przypomina trochę przedsięwzięcie polegające na tym, żeby zjeść tort i mieć tort. KHW chce oddać dziurę i budynki i spróbuje dojść do dobrego węgla w inny sposób. W praktyce jest to możliwe?**

– Oczywiście. Potrzebne są na to pieniądze. Czyli albo zapewni je inwestor, z którym wspólnie będziemy to robić, albo będziemy czekać na lepsze czasy. Proszę pamiętać, że obecna ustawa górnicza jest najprawdopodobniej ostatnią okazją do uzdrowienia i uporządkowania branży węglowej. KHW chce skorzystać z jej dobrodziejstw. Mamy przygotowany plan działania, prowadzimy negocjacje ze stroną społeczną i wierzę, że skorzystamy z tej szansy. Od tego zależy życie firmy. Groźba niewypłacalności powinna być dodatkowym argumentem.

► **Jednak Boże Dary są punktem zapalnym w rozmowach ze związkowcami. Wielu z nich twierdzi, że KHW chce pozbyć się około pół miliarda ton bardzo dobrego węgla.**

– To jest mamienie ludzi. Kilkaset milionów ton dobrego węgla leży poniżej 1000 metrów. My mamy koncesję do 1000 metrów. Dlatego planuję, aby wystąpić o koncesję na wydobywanie poniżej tego poziomu i czekać na koniunkturę, która pozwoli sięgnąć po ten węgiel. Dlatego będziemy dbać o to, aby w Holdingu utrzymać fachowców. Ja wiem, że krążą opowieści o jakichś zwolnieniach. Nie będzie żadnych zwolnień. Zarząd chce wdrożyć plan optymalizacji zatrudnienia, ale będzie on skierowany do pracowników powierzchni. Program osłonowy i naturalne odejścia to fundament tego planu. Pracownicy powierzchni będą korzystać dobrowolnie z programu osłonowego. Do roku 2020 zatrudnienie może się zmniejszyć o około 4 tys. osób, w tym są też odejścia na emeryturę, renty, naturalne zmiany pracy. W latach 2015 i 2016 odeszłoby około dwóch tysięcy osób. Reszta w następnych latach.

Obawiam się, że będę musiał przekonywać najlepszych fachowców, żeby nie korzystali z urlopów górniczych. Bo przecież mogą z nich skorzystać górnicy dołowi, którym do emerytury brakuje maksymalnie czterech lat. Dostaną 75 proc. zarobków i będą mogli dorabiać. Pracownicy przeróbki będą mogli odejść na urlop trzy lata przed emeryturą. Dlatego jeszcze raz proponuję: aby uniknąć błędów, skoncentrujmy się na dobrym przygotowaniu planów naprawczych, a nie na emocjach. Jeżeli nie wykorzystamy szansy teraz, kolejnej może już nie być. Dla związków nie jest tajemnicą, że KHW jest zadłużony na około 2,5 mld złotych. Roczne przychody to trochę ponad 3 mld złotych. Jeżeli nie rozwiążemy naszych problemów, nikt nam nie da kredytu.

Rozmawiał: SŁAWOMIR STARZYŃSKI



Kilkaset osób wzięło udział w demonstracji przeciwko planom zaniechania wydobywania w Bożych Darach. Zdaniem związkowców, którzy 11 lutego zorganizowali protest, załoga KHW jest gotowa na wielkie wyrzeczenia, pod warunkiem że w Bożych Darach będzie kontynuowane wydobywanie węgla. Nikt nie powiedział, jakie miałyby być deklarowane w imieniu załogi wyrzeczenia